GAZETA LWOWSKA.

Wtorek — Nr. 45. — 16. kwietnia 1833.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

W Wielki Tydzień i tego roku, jak w latach upłynionych, złożono znaczne ofiary dla cierpiącéj ludzkości. JJWW. hrabine Krosnowska, Orłowska i Potocka, WW. Panie Głogowska, Olszewska i Bobowska trudniły się osobiście zbiéraniem jałmużny, i zebrały summę 179 sztuk czerw. złot. w złocie i 1186 zr. 30 kr. m. k. która oddana już została na cel przeznaczony.

Rząd wypełnia przyjemny obowiązek podając czyn ten do powszechnéj wiadomości z oświadczeniem, że z wdzięcznością uznaje położoną w tym zawodzie przysługę.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

— *Z Odessy d. 24. marca.* —

Korweta Sizopolis płynąc z Konstantynopola zawinęła do naszéj zatoki, i wyglądamy powrotu statku parowego Newa. W tych dniach przybyło mnóstwo okrętów kupieckich, i port nasz wystawia znowu widok nader ożywiony. Wiadomości z Konstantynopola nie donoszą dotąd nic stanowczego; układy toczą się ciągle i z niecierpliwością oczekują tam przybycia wojska lądowego, które ma przywieźć eskadra kontr-admirala Kumani.

Multany i Wołoszczyzna.

— *Z Jass d. 5. (17.) marca.* —

Wychodząca tu gazeta pod napisem; Pszczoła Multańska, umieściła następujące wiadomości:

Z Jass d. 2. (14.) marca. — Przed dwoma dniami, jenerał Kisseleff, pełnomocny prezydent księstw, wydał do rady administracyjnéj Multan odezwę, w któréj oznajmia o przechodzie korpusu posiłkowego rossyjskiego, który naj. cesarz jmć Wszech Rossyi daje pod rozporządzenie sultana, celem utrzymania władzy porty przeciw zamysłom buntownika Mehemeda Alego, oraz o rozkazie naj. cesarza jmci, danym flocie na morzu czarném, aby w tymże celu udała się do Bosforu. Jenerał przezydent uwiadomił także radę, iż naj. cesarz jmść poruczył mu naczelne dowództwo nad tém wojskiem posiłkowém.

Dnia 5.(17.) marca. Przednia straż korpusu posiłkowego, (który należy do korpusu litewskiego) złożona z 4000 ludzi i 8 dział, pod dowództwem jenerała brygady Werpachowskiego, weszła d. 4. (16.) marca do Jass. Naczelny dowódzca jenerał Kisseleff odprawił przegląd tego pięknego wojska, które potém mieszkańcy uczęstowali, a dla którego municypalność dała świetny obiad. Następnie udało się w dalszy pochód. Przeprawa przez Prut nastąpiła d. 1. (13.) w trzech miéjscach, i cały korpus posiłkowy zbierze się w krótce nad brzegiem Dunaju.

Portugalija.

Z Falmouth donoszą pod d. 24. marca: »Statek parowy, »Lord of the Jsles« przybył tu z Vigo, które opuścił ostatniego wtorku. Przywiezione przezeń wiadomości potwierdzają, że w d. 4. t. m. była potyczka między miguelistami a konstytucyjonistami, lecz pokazuje się, że pierwsi dali do onéj powód, uderzywszy na drugich. Ruszyli oni w 6000 ludzi w zamiarze wyparcia pedrystów z reduty między Foz i Porto. Pedryści oczekiwali ich spokojnie, dopóki nie doszli do przekopów, tu udérzył na nich 12 pułk Caçadores i batalijon szkocki pod dowództwem majora Shaw. Zostali bagnetem odparci i rozprószeni. Stratę miguelistów w téj potyczce podają na 1000 w zabitych, ranionych i jeńcach. Strata pedrystów stosunkowo bardzo jest nieznaczna. Zamiarem miguelistów było zająć redutę i przerwać związki między zamkiem da Foz a miastem. Wysadzenie na ląd żywności niepowiodło się pedrystom aż do d. 8. t. m.; tylko 600 beczek mąki wyłożyli na ląd. Przeto od miesiąca nie było przywozu do miasta. Kilka okrętów, ładownych zapasami, stało przed zamkiem da Foz nad brzegiem; lecz bateryje nieprzyjacielskie w stronie północnéj zamku i na południowym brzegu Duero nie dozwalały onym wylądowania. Wojsko w Oporto zmuszone było żyć solonémi rybami, ryżem i oliwą i cokol-

wiek chlebem. Pedryści postanowili uderzyć na te bateryje, przeszkadzające wylądowaniu zapasów. Eskadra Sartoriusa stała jeszcze pod wyspami bajońskiémi, osada okrętów nie bardzo była kontenta, ponieważ nie pobiérała żołdu; przyrzekano jéj często, lecz niedotrzymywano przyrzeczenia, i obawiać się trzeba, aby nie wybuchnął w niéj bunt, jeźli nie odbiérze płacy. Mówią z pewnością, że admirał otrzyma uwolnienie, co się zgadza tak z jego jakoteż z życzeniem Dom Pedra. Oficérowie admirała Sartorius poróżnili się z nim, lecz nie wiadomo dla czego. Okręt »St. Vincent« pod kapitanem Senhouse stał przed Vigo. Okręt »lord of the Jsles« opuścił Duero w d. 9tym, w d. 7, wziął angielski statek parowy »Echo« na linę bryg angielski »Lusitania«, który z Duero popłynął do Anglii. Szoner »Wizard« krążył od trzech miesięcy to przy brzegach to w zatoce Vigo, i »Pomona« z wyspy Jersey także tam stała. Obadwa te okręty czekały sposobności wyłożenia na ląd swoich ładunków. Bryg wojenny »Rojalist«, co chwila jest spodziewany i sądzą że przywiezie nowe ważne wiadomości.

Hiszpanija.

Dzienniki paryzkie z d. 12. marca donoszą z Madrytu: Dowiadujemy się, że książęta Don Carlos i Don Sebastyjan, którzy księżniczce Beira towarzyszyli w jéj podróży do Portugalii, szczęśliwie i w dobrém zdrowiu tam przybyli. Dnia 19. w dzień St. Józefa, zaszły na różnych punktach miasta rozruchy. Liczne zgraje ludu utworzyły się już rano dnia tego i przechodziły po mieście, nie wykonywając jednak żadnego nieprzyjaźnego zamiaru. Policyja była uważna a straże podwojone. Ku wieczorowi patrole chciały te zgraje rozprószyć, lecz kilka kup ludu zaczęło śpiéwać i buntownicze wydawać okrzyki. Wojsko królewskie okazało się natenczas w postaci surowéj, i łatwo przywiedło wichrzycieli spokojności do porządku. Dwadzieścia i kilka osób zostało uwięzionych. — W nocy z dnia 19. na 20. zgorzał wielki i piękny pałac książęcia Berwik. Budynek ten był ozdobą stolicy. Pomimo wszelkie usiłowania nie podobna było opanować pożaru, póki główna część budynku nie legła w perzynie. Pożar trwał do nocy nazajutrz (d. 20.). Wszystko, tapety, malowidła, statuy i t. d. spłonęło. W całym Madrycie nie było tak bogato umeblowanego pałacu, jak ten. Na nieszczęście nic nie zostało ocalone. Mniemają, że ogień został z zemsty podłożony.

Z Vigo piszą pod d. 13. marca, że, ponieważ od kilku dni nastał wiatr północny, wszystkie w téj zatoce stojące okręty z zapasami różnego rodzaju, w liczbie 80, wyszły pod żagle do Operto.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj w d. 26. marca okazali się szeryfowie Londynu przy kratce z prożbą od lorda majora, starszych gminnych i rady gminnéj starego miasta (City) Londynu, przeciw podatkowi od domów i okien. Po przymówieniu się starszych gminnych Wood i Key złożono prożbę na stole. Poczém nastąpiło badanie Elżbiety Robinson, która się wzbraniała odpowiadać wydziałowi złożonemu do rozpoznania wyborów liwerpolskich. Zapytana przez mowcę trwała w swoim oporze dania objaśnienia, ponieważ życie jéj jest zagrożone, jeźli odpowié na pytania. Mowca wezwał ją, aby wymieniła tych, którzy jéj śmiercią pogrozili; lecz i do tego nie chciała się skłonić. Zapowiedziano jéj, aby się nazajutrz stawiła i odpowiedziała na pytania, inaczéj będzie do więzienia zapowadzona. Zresztą przyrzeczono jéj uroczyście zupełną opiekę prawa przeciw wszelkim skutkom jéj zeznania. P. Robinson uczynił dawno zapowiedziany wniosek, aby złożono osobny wydział, do rozpoznania wszystkich tegraźniéjszych podatków celem zniesienia tych ciężarów, które najbardziéj obciążają klasę pracowitą, a natomiast, aby nałożyć podatek w sposobie słusznym na majątek. Po krótkim wstępie, w którym starał się wykazać, że kraj potrzebuje szybkich i dzielnych środków, jeźli nie zechcą wystawić towarzystwo na największe złe, wynurzył się p. Robinson względem korzyści przéjrzenia podatków między innémi wsposobie następującym: »W ogólności powinienem zwrócić uwagę izby szczególniéj na to, iż w żadnym kraju Europy nie są wymierzone podatki tak stosunkowo i wprost na dochód z pracy i zarobkowości, i że w żadnym innym kraju świata nie trawi stosunkowo tyle osób klasy możniéjszéj swoich dochodów za granicą. Wiém dobrze, że zarzucano, że byłoby niebezpiecznie nałożyć na takie dochody podatek, albowiem cały kapitał mógłby być z kraju wyciągnięty. Odpowiadam na to: piérwsze, że 99 ze 100 takich nieobecnych nie mogą tak łatwo zarządzić źródłem swojego dochodu; powtóre, że niebezpieczeństwo jest całkiem innéj i grożącéj natury; że mianowicie kapitały zarobkowe kraju przenoszą się do obcych krajów, gdzie pewniéj i korzystniéj mogą być umieszczone. Przybyć na pomoc przemysłowi, jest jedynym środkiem oddalenia takiego niebezpieczeństwa. Ilość po-

datku dla ubogich pomnożyła się w roku zeszłym w porównaniu do przeszłego o 344,374 f. szt., i to w czasie, gdy potrzeby życia były tańsze, niżeli w latach dawniéjszych. Ze wzrostem nędzy pomnożyły się naturalnie występki. Wykaz zbrodni w Anglii i Walii roku 1825 aż do ostatniego roku, wystawia powolne ale straszne pomnożenie. W roku 1828 liczono 14437; 1826: 16164; 1827: 17904; 1828: 16564; 1829: 18675; 1830: 18007; 1831: 19647, a 1832: 20829; a zatém pomnożenie blizko o 50 procentu w 7 latach. Rzuciwszy okiem na inny dowód o stanie klas pracowitych i zarobkowych — mniemam o bankach oszczędności — znajduję, że od d. 28. stycznia 1832 aż do 9. lutego 1833 złożono summę 761368 f. szt. w owych bankach, przeciwnie zaś podniesiono z tychże 1,264,118 f. s. Te autentyczne dowody przemawiają wyraźnie za nędzą kraju i upominają prawodawstwo koniecznie o danie pomocy. P. Watburton popierał wniosek. Lord Althorp sprzeciwiał się temu, najwięcéj dla tego, że nie jest wczesny; albowiem wszystkie takie projekta wnoszone bywają dopiéro przy naradzaniu się nad budżetem. Dalekim ón jest od tego, mamić izbę względem położenia kraju i zaprzeczać nędzy klasy pracowitéj. P. Cobbet rzekł, że głosować będzie za wnioskiem, nie dla tego, że stopniowy podatek od własności uważa dobrym środkiem, lecz że cały teraźniéjszy systemat podatkowania zupełnie jest mu nieprzyjemny, i życzy sobie, aby się skończył. Co się dotyczé stopniowego podatku od majątku, tedy takowy nie jest niczém innném, jak konfiskatą. P. Walter uczynił uwagę, że jeźli przełożony wniosek będzie odrzucony, pytać się będą ze wszystkich stron: »Nacóż się przydała tak zachwalona wasza reforma?« Po przemówieniu się pana O'Connella za wnioskiem, a pana Thompson przeciw wnioskowi, przystąpiono do głosowania, które wydało następujący rezultat. Za wnioskiem Robinsona było 155 głosów, przeciw takowemu 221, większość dla ministrów 66 głosów. Poczém przyszło do rozpraw między Sir Robertem Peel a Sir Codringtonem. Ostatni zarzucał piérwszemu na posiedzeniu z dnia przeszłego, że ón przed kilku laty, gdy mówiono w izbie o zdarzeniach podczas bitwy i po bitwie pod Nawarynem, postępowanie Sir E. Codringtona wystawił w szkodliwém i fałszywém świetle. Chodziło tu bowiem o to, że admirał Codrington przeciwnie swojéj instrukcyi nie dopuszczał przewieźć jenców greckich do Egiptu. Sir Robert Peel dał oświadczenie, którém admirał był zadowolony, i opowiadał swoje pod ów czas postępowanie i ówczesne uprowadzenie jeńców greckich przypisywał rządowi angielskiemu. Izba odroczyła posiedzenie swoje o 1/4 na trzecią.

Globe z d. 28. marca mówi o następujących odmianach w ministeryjum. Lord Goderich został zachowawcą pieczęci, p. Stanley sekretarzem stanu w wydziale osad, a Sir J. C. Hobhouse sekretarzem w Irlandyi.

Względem odmian zaszłych w ministeryjum czytamy między innémi w dzienniku *Albion*: Odmiana w zarządzie jeszcze się piérwéj wszczęła, niżeliśmy się spodziéwali; lecz jeszcze będzie większa, i możemy z dobrego źródła zaręczyć, że zajdzie większa odmiana, mająca na sobie charakter polityczny, niżeli zapowiedziana, a to w krótkim czasie. Wszystko, co się dotąd stało, jest mianowanie pana Stanley piérwszym sekretarzem dla osad, w miéjscu pana Goderich, który jest zachowawcą pieczęci i zajmuje miéjsce lorda Durham. Sir John Hobhouse będzie sekretarzem dla Irlandyi w miéjscu pana Stanley, a kto otrzyma posadę sekretarza wojny jeszcze nie wiadomo. *Times* spodziéwa się i wierzy, że urząd ten obejmie Edward Ellice; *Morning Herald* oddaje go lordowi Howick. *Times* z powodu swoich związków z ministeryjum powinnaby być lepiéj zawiadomioną; lecz są okoliczności, które nam każą wątpić o mianowaniu pana Ellice. Tymczasem byłby ón lepszym sekretarzem wojny niżeli lord Howick. Przy tych odmianach nie widzimy, aby pomyślano o nowym sterniku izby niższéj, a lord Althorp trudno, aby dłużéj ten uciążliwy urząd sprawował. — Mianowanie pana Stanley na sekretarza osad dowodzi, że nie myślą go zrobić sternikiem izby, albowiem będzie miał dosyć do czynienia w swoim wydziale, a nawet jego talenta nie odpowiadają sternikowi izby niższéj; czyli czas złagodzi jego temperament, nie można wiedziéć; lecz na teraz jest ón za porywczy do takiego urzędu. Nie, przyszły sternik izby niższéj będzie zapewne kanclerzem izby skarbowéj, lecz nie lord Althorp, ani nikt z teraźniéjszych członków gabinetu. Spodziéwamy się także nowego piérwszego ministra, lecz nie księcia Wellingtona, ale męża, który jest piérwszym parem królestwa. Słowem, wierzymy, że doświadczać będą utworzyć rząd silny, który ma miéć bardziéj zachowawczy charakter, niżeli teraźniéjszy; lecz nié ma zupełnie pewności, aby się to udało, ani nie jest do prawdy podobieństwem, aby się to udać mogło, dopóki niektóre ważne pytania w parlamencie nie zostaną rozwiązane.«

Francyja.

Rozporządzenie ministra wojny nakazuje tych żołnierzy z kompanii weteranów puścić na rok na urlop, którzy udowodnią, iż są nieodzownymi ku pomocy swoich rodzin.

Moniteur zawiéra mianowanie trzeciego następcę p. Talleyranda przy prefekturze *des Pas. du Calais*, w osobie p. Nau Champlouis, radzcy stanu i byłego prefekta niższego Renu.

Turecki jenerał Namik pasza opuścił Paryż i powraca do Konstantynopola przez Petersburg.

Toulońskie pisma donoszą: »Bryg wojenny »la Fleche« odpłynął w d. 22. marca spiesznie z Toulonu do Alexandryi, gdzie zawieźć ma depesze. Okręt linijowy Marengo, jak mówią, ma udać się na to samo miéjsce, aby kroki naszego sprawującego interesa przy Mehmed Ali wspiérał.

Z listy na składkę dla pana Lafitte otworzonéj okazuje się, iż do dnia 27. marca podpisało się 93 deputowanych; Grammont dał 2000 fr., Lafayette, de Bryas, Chasles, Thiard, Clauzel, Duchaffault, Girardin, każdy po 500 fr.; a nawet Ludwik Napoleon Bonaparte listem swoim, pisanym z Londynu do dziennika *National*, oświadczył, że będzie uczestnikiem składki.

Niemcy.

Z Monachijum piszą pod dniem 28. marca co następuje: Uroczysty wjazd król. saskiego posła barona Reitzensteina, starającego się o rękę księżniczki Maryi Bawarskiéj dla księcia współrejenta Fryderyka Augusta Saskiego, odbył się w dniu 26. marca. Po tym obrzędzie był wielki obiad u dworu na 40 osób, a wieczorem było przedstawienie w teatrze przy oświéceniu domu. Nazajutrz dał poseł wielką ucztę, a w dniu 28. miał dać podobną minister stanu domu królewskiego i spraw zewnętrznych. — Jéj Królewiczowska Mość dostojna małżonka księcia współrejenta Saskiego, księżniczka Maryja, przybywszy w dniu 26. do teatru wraz z księżniczką Matyldą, została z niewymowną radością przyjęta. Podczas przedstawienia sztuki siedziała pomiędzy obudwiema królowémi.

Jéj Królewiczowska Mość księżniczka Maryja uda się do Drezna w dniu 28. kwietnia, poseł zaś baron Reitzenstein odjedzie z tąd za kilka dni.

Król. bawarski dziennik rządowy z dnia 27. marca zawiéra co następuje: Król Jmć spowodowany został dotychczasowego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra na królewsko - angielskim dworze, Augusta barona Cetto, mianować w takim samym charakterze na ces. król. austryjackim dworze, a królewskiego radzcę legacyi, dyrektora kolegijalnego Karola Gasser w Wiédniu, swoim sprawującym interesa na dworze króla Grecyi, a w miéjscu tegoż król. radzcę legacyi Karola Augusta Oberkampf, przeznaczyć do król. poselstwa na ces. austryjackim dworze.

Gazeta sztutgardzka zawiéra manifest królewski wydany dnia 29. marca r. b. z powodu rozwiązania zgromadzenia stanów (o czém w n. 42. Gazety naszéj z dnia 9. kwietnia r. b. donieśliśmy), w którym król jmć kréśli powody (wiadome czytelnikom naszym z reskryptu tajnéj rady, umieszczonego w przytoczonym tu nrze. Gazety naszéj) które go skłoniły do rozwiązania obecnego stanów izby drugiéj zgromadzenia i do nakazania nowych wyborów. W końcu tego manifestu mówi król jmć: »Pomyślność kraju naszego wymaga, aby istniejące dobre było utrzymaném, i na posadzie tego dobrego przedsięwzięte były stopniowo dalsze ulepszenia. Co w téj mierze powinno być do skutku przywiedzione, może wtenczas tylko bez tamy być osiągnione, kiedy rząd i stany będą wspólnie z zaufaniem wzajemném działały. Niechże więc każdy, powołany do wybierania posłów na sejm, nad tém się zastanowi; niech każdy zważy odpowiedzialność, jaką przyjmuje na siebie względem ojczyzny, aby następujące wybory padły na mężów godnych, którzyby dobro kraju w sercu swém piastowali, którzyby na obrady sejmowe przybyli z zastanowieniem, z umysłem umiarkowanym i od ducha stronniczego wolnym, tudzież z jasném o sprawach publicznych wyobrażeniem; nareszcie, którzyby do króla i ustawy konstytucyjnéj równie byli przywiązani.

Po rozwiązaniu sejmu stanów würtemberskich dnia 22go marca b. r. zgromadziły się stany dnia 23. marca o godzinie 11. rano na ostatnie (46.) posiedzenie celem wybrania deputacyi nieustającéj. Wybory te dzieją się podług ustawy konstytucyjnéj w łonie izb połączonych. Deputacyja nieustająca dzieli się na mniéjszą i na większą. Deputacyja mniéjsza, która ciągle bawić powinna w Szturgardzie, składa się oprócz prezesów izb obudwu (teraz księcia Hohenlohe - Oehringen i barona Gaisberg) z czterech innych członków. Wybrani zostali: Mohl (z izby piérwszéj) i deputowani: Feuerlein, Bauer i baron Berlichingen. Do deputacyi większéj, któréj członkowie nie koniecznie mieszkać powinni w Sztutgardzie i tylko w okolicznościach nadzwyczajnych przez deputacyją wzywani bywają, wybrani zostali: bra-

bia Franquemont, baron Hornstein, Bollstetter, Rapp, baron Ow i Gmelin.

Książę Aleksander Würtemberski przybył w dniu 24. marca do Karlsruhe i wysiadł w domu margr. Wilhelma Badeńskiego; w d. 27. z południa udał się książę w dalszą podróż.

Wiadomości z Frankfurtu z dnia 4. t. m. odebrane w Wiédniu przez nadzwyczajną sposobność, donoszą, że spokojność w tém mieście została w dniu 3. kwietnia zaburzoną. Buntownicze plany spiskowych zostały jednakże dobrém postępowaniem tamecznego wojska linijowego i milicyi miejskiéj, chociaż nie bez krwi przelewu, całkiem utłumione. Powodem do tego, jak list z Frankfurtu z dnia 4. donosi, była rzecz następująca: Wczoraj o w pół do 10. wieczorem pokazały się kupy zbrojnych przy domie głównym straży i policyi, i zastrzeliwszy stojących na straży żołniérzy, weszły do tychże domów tak nagle, że żołniérze nie zdołali rozwinąć się i stawić. W ręcznéj utarczce wielu zostało rannych i zabitych, i napadającym udało się wyważyć drzwi więzienia. Tymczasem uwięzieni albo się całkiem nie oddalili, lub po większéj części stawili się znowu, inni zostali pojmani i uwięzieni. W domu straży policyjnéj więźnie bronili nawet dozorcy więzienia przez buntowników ranionego. Wojsko linijowe pod dowództwem swego pułkownika wyruszyło i niebawem obadwa domy straży oczyściło, z których buntownicy, zostawiwszy kilku zabitych i rannych, wyparci zostali. — Ranieni buntownicy, wzięci w niewolę, sąto prawie wszyscy bez wyjątku obcy uczniowie, którzy tym atakiem kierowali; większa część onych miała przepaski czarne, żółte i czerwone (znane kolory hambachskie), jeden z nich, który w głównym domie straży po zaciętym oporze niebezpiecznie raniony pojmany został, miał na sobie szarfę tego samego koloru. — Kupa zbrojna włościan z bębnami i chorągwiami, która się blizko miasta pokazała, cofnęła się, nie uczyniwszy żadnego bezprawia, oprócz, że uszkodziła strażnicę na gościńcu do Frydberga stojącą; inna kupa włościan, jak słychać, ze wsi nassauskiéj Kahlbach, osadziła most, wiodący do Bonames i zatamowała przejazd. — Gdy tym sposobem spokojność w mieście była przywrócona, reszta nocy upłynęła spokojnie; całe to przedsięwzięcie pokazuje się jako zamach obcy, aby miasto przez uwolnienie zbrodniarzy w więzieniu osadzonych zbuntować. Zuchwałe to przedsięwzięcie posłużyło tylko do tego, aby buntownikom okazać, że ich bezbożne plany rozbić się musiały o spokojną i rozumną postawę obywateli i wojska linijowego. Niestety wojsko linijowe liczy 4 zabitych a 15 ranionych, z pomiędzy tych 5 jest niebezpiecznie; z uwięzionych wichrzycieli równie dwóch jest niebezpiecznie ranionych.

Kawaler de les Rios przeznaczony na posła hiszpańskiego przy dworze pruskim, przybył w d. 28. z. m. z Madrytu do Frankfurtu n. M.

Senat akademiczny uniwersytetu marburskiego na posiedzeniu swojém w d. 26. marca wybrał na deputowanych swoich do zgromadzenia stanowego profesora Gerling, a zastępcą onegoż profesora Endemann; profesor Jordan miał, jak słychać, prosić przed głosowaniem, by go na nowo nie wybierano.

Prusy.

Dziénnik urzędowy król. rządu Bydgoszczy, z dnia 15. marca podaje do publicznéj wiadomości następujący rozkaz gabinetowy do ministeryjum stanu: »Z przełożonych Mi przez ministeryjum stanu ważnych przyczyn jestem spowodowany, zawiesić służące dotąd stanom obwodowym Wielkiego Księztwa Poznańskiego prawo wybiérania kandydatów na opróżnione miéjsca landratów (władza polityczna) ze stanu posiadaczy dóbr szlacheckich, i do dalszego rozporządzenia Mojego zachować sobie tymczasowo mianowanie landratów w obwodach poznańskim i bydgoskim, podług propozycyi władz administracyjnych, które jednak w swoich propozycyjach przede wszystkiém powinny mieć względ na ukwalifikowanych posiadaczy dóbr. Ministeryjum stanu powinno stosownie do niniéjszego rozkazu wydać dalsze rozporządzenia i kazać je w dziénnikach urzędowych W. księztwa Poznańskiego podać do publicznéj wiadomości. — Berlin dnia 2. lutego 1833. (Podp.) Fryderyk Wilhelm.«

Donoszą z Berlina pod dniem 30. marca: W dniu dzisiéjszym ogłoszono na paradzie wielki awans. Jego Wysokość Elektor (następca tronu pruskiego) otrzymał stopień jenerała piechoty, a Jego Wysokość, książę Albrecht, został mianowany jenerałem majorem kawaleryi. Na stopień jenerałów poruczników wyniesiono: jenerał majorów: Hoffmann, Rummel, Rüchel-Kleist i książę Neuwied; na jenerałów-majorów, pułkowników: Braunschweig, Ostensacken, Bünau, Stranz, Below, Kraft i Grabow. Także 20 podpułkowników mianowano pułkownikami, a 11 majorów wyniesiono na stopnie podpułkowników. Między wielką liczbą kapitanów, którzy na majorów zostali posunieni, znajduje się także 83-letni dowódzca potsdamskiéj gwardyi inwalidów. Książę Lucca otrzymał, przed swoim odjazdem do Drezna,

pozwolenie noszenia munduru i znaków honorowych jenerała pruskiego. Armija otrzyma, jak zwykle, ludzi, dla skompletowania swych pułków.

Turcyja.

Mianowany w miesiącu lutym roku 1828go wielkim muftim Jasindszi Sadeh Esseid Abdul Vehab Efendi, piastując godnie ten ważny urząd, doznawał poźniéj przeszkody w pełnieniu swych obowiązków, a to z powodu choroby i podeszłego wieku; nareszcie musiał go złożyć chcąc używać potrzebnéj spokojności. Z tych względów sułtan powierzył dostojność wielkiego muftego Mekki Sadehowi Mustafie Asimowi efendemu, który ją 3ci raz obejmuje. Dzień 7. lutego wyznaczono na uroczystą installacyją nowego muftego. Odbyła się ona podług zwyczaju w pałacu sułtana.

Grecyja.

Gazeta polityczna monachijska z dnia 29go marca donosi: Listy prywatne z Napoli di Romanija z dnia 1. b. m., które bryg grecki Epaminondas przywiózł do Tryjestu, potwierdzają dawniéjsze pomyślne wiadomości z tego królestwa. Król Otto i jego orszak zupełnie zdrów; spokojność i porządek nigdzie nie były od czasu jego przybycia zaburzone, i rząd znajduje w zaufaniu i miłości Helenów silną podporę i wszystkie środki ku wypełnieniu swojego błogiego powołania.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korrespondencyj prywatnych.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 9. kwietnia 1833.

Na targu dzisiéjszym, jak w ostatnim doniesieniu mojém zapowiedziałem, było bardzo mało wołów, tylko 263, z których Harting zakupił do Wiédnia 50 sztuk, i te były najlepszego gatunku.

Przed targiem, dniem wprzód, zakupione zostały dwie partyje wołów: Harting kupił od Ignacego Zielińskiego z Radomyśla 110 sztuk z 12 rad. parę 10 1/2 cetn. po 380 zr., a od Michała Ripper z Szląska 92 sztuk z 10 rad. parę 9 cetn. po 300 zr. w. w. Piérwsze stado, dobrego gatunku, poszło do Wiédnia, drugie podléjszego gatunku, do Austryi na prowincyją.

Na targ przyszły i na dalsze targi daleko więcéy przypędzą wołów. Spodziéwamy się tu Mendla Bergmann, ze Stryja, ze stadem przeszło 200 dobrych wołów, i równie zapowiadają na targ przyszły stado wołów dziedzica Żurawna. Kupcy z Czech zapewne także przybędą, i jeżeli prawda, że w krótce przybędzie na targi nasze nowa spółka kupców, targi mogą pójść bardzo pomyślnie. Jednak dziwną jest rzeczą, że taksa funta mięsa w Pradze stoi 7 kr. m. k., gdy tymczasem w Brünie o 1/2 kr. stoi wyżéj; nie można wytłumaczyć sobie tego nieproporcyjonalnego stosunku.

Cena mięsa wołu w Wiédniu wciąż jeszcze waha się około 38 zr. w. w. za cetnar.

Przypędzili: 1) Józef Engelmann, z Ojomuńca, 20 wołów; 2) Maciéj Groda, z Cieszyna, 21; 3) Ignacy Jakubowicz, z Gaihomętz, 23; 4) Ludwik Taborzyński, z Rosenbark, 55. Małémi partyjami 144. Ogółem więc 263.

Kupili:	wiele	Za ogólną cenę zr.	kr.	Radasz	Z tych sztuka 1 podług zdania [illegible] mogła wydać funt. mięsa	łoju
Cech rzeźnicki z Brünu, ze stada Nr. 1.	20	170	—	—	420	00
Cech rzeźnicki z Brünu, ze stada Nr. 3.	18	145	—	2	380	50
Harting, z Wiédnia, ze stada N. 4.	45	175	—	5	450	80
Cech rzeźnicki z Brünu, ze stada Nr. 2.	19	155	—	1	400	50
Małémi partyjami	125	—	—	—		
Dodawszy do tego Radasz . . .	8	—	—	8		
i ilość niesprzedanych	28					
wyniesie summę .	263					

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Der Opfertod*, dramat we 3 aktach.

Jutro: *Othello, der Mohr von Venedig*, opera we 3 aktach.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.